

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamenicy (Chemnitz), Kolonie, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 3 września.

Z biegnącej chwili.

Z Zofii donoszą nam, że ministrowie Stoilow i Petrow, podróżujący po północnej Bułgarii, doznają wszędzie sympatycznego przyjęcia. Ze Szumli udali się oni do Razgradu, gdzie prezes ministrów Stoilow wygłosił mowę, dziękując, że w okręgu razgradzkim został wraz z ministrem Radostawem stawiony na kandydata przy ostatnich wyborach. Następnie pojechali ministrowie do Rusczuku, gdzie obywatelstwo urządziło im wspaniałe przyjęcie. Na uczcie, jaka się przy tej sposobności odbyła, przemówił najpierw adwokat Podorow, wyrażając radość, że książę Ferdynand uwolnił kraj od „uprzywilejowanych patryotów“ i że na naczelnika rządu powołał męża takiego uczciwego patriotyzmu i politycznej godności jak Stoilow. W odpowiedzi podniósł prezes ministrów, że na sztandarze swoim wypisał: poddaństwo względem dynastji, zewnętrzną i wewnętrzną niezależność Bułgarii i wolność obywateli. Co się tyczy zewnętrznej polityki, to zaznaczył minister absolutną konieczność przyjaznych stosunków do wszystkich narodów, oraz pozyskanie przychylności wszystkich wielkich mocarstw europejskich. Potem on obrażającą prowokacyją, której dopuszczali się „uprzywilejowani patryoci“ względem cara i Rosji i protestował przeciwko oszczercom, obwiniającym go w celach wyborczych o zdradę Bułgarii co do jej niezależności i integralności terytorjalnej.

Dzisiaj otrzymujemy także autentyczne sprawozdanie o mowie Stoilowa, wypowiedzianej w Warne. Nie wiele się ona różni od poprzedniej. W zakresie spraw wewnętrznych podniósł Stoilow w pierwszym rzędzie uszanowanie praw i wolności obywatelskich, oraz pełne przeprowadzenie konstytucji i ustaw. Z tego powodu konieczną jest reforma ustaw prawodawczych. Nauczyciele nie powinni być agitatorami politycznych stronnictw. Niektóre wydatki muszą być zmniejszone, nadto koniecznym jest przywrócenie równowagi budżetowej i sprawiedliwszy rozdział podatków. Następnie Stoilow krytykował niezwykle postępowanie poprzedniego gabinetu, jako przejęcie miana wielkości (ty); ganił nieracjonalne wyzwanie Rosji, które nie było wyrazem usposobienia ludności Bułgarii. Nikt z nas nie chce uzyskać przychylności jakiegokolwiek mocarstwa przez zrzecanie się nabytych praw i niepodległości. Obecny rząd nie czyni Rosji w widokach pojednania żadnych koncesji. Armia bułgarska nie będzie inemum, niż dotychczas, oddana wodzowi. Prawdziwie liberalna polityka w wewnętrznych sprawach, podniesienie ekonomicznego stanu, lojalne zachowanie się wobec sąsiadów, sprawią, że wszystkie mocarstwa, nie wyłączając Rosji, okażą dla Bułgarii większą jeszcze przychylność. Może wcześniej, jak przypuszczają, zniknie kwestya bułgarska z zielonego stolika europejskiej dyplomacji.

Wobec niustannie grożącego bankructwa skarbowego w Portugalii, stan jej kolonii budzi szczególną uwagę zagranicznych sfer politycznych i finansowych. Z polityką kolonialną związana była oddawna historia przeszłości, potęga i bogactwo Portugalii. Obecne stosunki i wyniki kolonialnej gospodarki portugalskiej nie przedstawiają zupełnie jasnego obrazu. Jedyną podstawą obliczeń są ogłoszone od czasu do czasu przez rząd statystyczne wydawnictwa i preliminarze budżetowe, których dokładność usuwa się z pod kontroli. Urzędowe sprawozdania rachunkowe nie pojawiły się od roku 1890/91. Ostatni preliminarz budżetowy, zamieszczony w „Diario de Governo“, zawiera niezwykle cyfry i niezwykły tych cyfr rezultat: że kolonie portugalskie nie przynoszą żadnych dochodów, że przeciwnie są powodem kosztów, a więc ciężarem państwa. Szczegóły są interesujące, a dla kredytu europejskiego ważne. Wydatki Mozambiku obliczone są na 1,554,138.050 reisów, dochody na 1,335,880,000 reisów; niedobór wynosi zatem 219,258.000 reisów. W roku 1892/93 wynosił 632,186.000 reisów. Deficyt w Estado da India preliminarzowany jest na 109,694.000 reisów. Wogóle oblicza preliminarz niedobór na rok rachunkowy 1894/95 w wysokości 233,549.000 reisów. Jeżeli cyfry budżetu są prawdziwe i okazały się ściśle, stwierdzić będzie można postęp w porównaniu z poprzednimi latami. W r. 1893/94 wykazał preliminarz kolonialny niedobór w kwocie 262,970.000, w roku 1892/93 910,376.000 reisów. Sumy te nie obejmują jeszcze budżetu centralnego zarządu kolonii, którego kosztą przenoszą kwotę 1,600,000.000 reisów. Konklazya cyfr budżetu jest fakt, że Portugalia opiera posiadanie kolonii, które mają zysku, obciążając skarb państwa sumą około 7,000.000 m. Jedynie kolonie, które nie przynoszą corocznego deficytu są Angola, S. Thome i Principe, jakoteż Makao i Timor. Atoli dochody nawet tych wyjątkowych kolonii, nie pokrywają kosztów ich centralnego zarządu. Stosunki te pozwalają zrozumieć, dla czego Portugalia z taką trudnością, a nawet oporem, spłaca doroczną prowizyą zagranicznego długu. Przyczyną upadku gospodarki kolonialnej jest, według powszechnej opinii, brak sprężystości w polityce ekonomicznej rządu, bezgraniczna korupcja i powolny zanik poważnego kupiectwa i odważnego ducha przedsiębiorczości.

Wedle wiadomości z Batawii i Amsterdamu, starają się Holendrzy wszelkimi sposobami pomóc

ostatnią klęskę na wyspie Lombok. Uda im się to oczywiście, po stronie ich bowiem stanęli otwarcie Sasakowie, uciskani przez Balinezów, a nadto z Europy wyruszają ochotnicze posiłki, w liczbie 720 żołnierzy wraz z oficerami. Siła ta, skoro się połączy z krajowcami, pokona niewątpliwie Balinezów. Na wyspie Lombok posiadają Holendrzy 32 dział, które pod dowództwem majora Fenilletau bombardują obecnie pozycje przeciwników.

Król belgijski przyjął baronową Suttner i członków biura kongresu pokojowego, podnosząc w przemówieniu, że bardzo się interesuje pracami kongresu i że jako naczelnikowi neutralnego państwa leży mu bardzo na sercu kwestya pokoju. „Nasza neutralność — zakończył król — nakłada na nas obowiązki, musimy zatem wszelkimi środkami bronić tej neutralności z naszego stanowiska, oraz ze stanowiska tych narodów, które nam neutralność tę gwarantują.“ — W sobotę po południu został kongres zamknięty, poczem członkowie jego udali się do króla i zdali mu sprawę ze swej czynności.

Telegramy z Shanghai potwierdzają wiadomość o ataku 14 wojennych okrętów japońskich na fort Artur, który znajduje się w posiadaniu Chńczyków. Flota chińska otrzymała rozkaz, aby walkę podjęła, brak jednakże doniesień o rezultacie tej walki, ponieważ wszystkie druty telegraficzne zostały poniszczone.

Kwestya socyalna.

Baron Schorlemer z Alsty przedstawił ogólne punkta co do traktowania kwestyi socyalnej na kołach wien katolików niemieckich w następujących słowach.

„Oprócz socyalno-demokratycznego, nie ma pewno stronnictwa, któreby utrzymywało, iż kwestya socyalna można stanowczo rozwiązać. Stronnictwo socyalno-demokratyczne atoli najniżej do tego jest zdolne, a zwłaszcza ze swoim państwem przyszłości. Nie to też pomnożyło jej szeregi, lecz obok położenia ekonomicznego także hasło: „Dajcie nam własność i posiadanie albo zabijcie!“ W tem leży moc przyciągająca. Zresztą nie można by większy wrzawieć kłopot przywódców socyalno-demokratycznych, którzy także już są nieco przeżytymi, jak mówią im: Macie teraz wolne pole, zaprawdzajcie wasze państwo przyszłości. Nie był by większego kłopotu dla nich, ale także nie byłoby większego niebezpieczeństwa, gdyż w dniu, w którym musi przestać niszczyć, lecz sama budować, w dniu tym przestaje socyalna demokracja istnieć. Za nią stanęliby wówczas jej kaci anarchości, a głowy spadałyby wtenczas jeszcze inaczej, aniżeli za czasów Robespierre. To prawda, że naturalistyczne poglądy zrodziły socyalną demokrację i dla tego nie powinniśmy lekceważyć ich niebezpieczeństwa, wraz z odwróceniem się od Boga bowiem niktą wszelkie granice. Niestety istnieją jeszcze szerokie koła, dla których kwestya socyalna zaczyna się dopiero wraz z wystąpieniem i rozprzestrzenieniem się socyalnej demokracji — i które swoje uchwały normują wedle niebezpieczeństwa, grożącego z tej strony. Dla nas katolików istniała kwestya socyalna na długo przedtem, zanim demokracja socyalna zwróciła na siebie uwagę wzrostem swych członków i chociażby nie było jeszcze demokracji socyalnej, to byłibyśmy tak samo zobowiązani szukać w rozpoznawaniu socyalnych niedomagań tego, co by było odpowiedniemi do usunięcia ich, do powstrzymania upadku dzisiejszego porządku społecznego i zgotowania lepszej przyszłości socyalnej. Będziemy strzeżliwi pokoju wyznaniowego i chętnie podamy rękę każdemu, kto wraz z nami na podstawie chrześcijańskiej zmierza do podniesienia społeczeństwa. Nadto uważam to zadanie za tak wielkie i piękne, iż opłaciłoby się dla niego pominać to, co nas dzieli. Dzisiaj z pewnością wszyscy, z wyjątkiem zwolenników systemu manchesterskiego — a i tym już nieraz wybory sprawiają ból głowy — godzą się w tem, że obecne położenie socyalne jest smutne, nawet nieznosne, że potrzeba poważnej reformy, jeżeli nie chcemy się doczekać katastrofy. Sądzę, że chwila obecna jest wielce odpowiednią, aby rozpocząć istotne reformy, w czasie, kiedy panujący cesarz wraz z Papieżem podają sobie dłoń w tej kwestyi.

W jaki sposób można przeprowadzić polepszenie przyszłości? Oto należy dążyć do organizowania społeczeństwa wedle zawodów na podstawie chrześcijańskiej, we formie zastósowanej do stosunków społecznych i ekonomicznych naszych czasów. Chciałbym dzisiaj zwrócić szczególną uwagę Panów na stan średni. Do niego zaliczamy średniego i drobnego rolnika i właściciela, rzemieślnika i kupca. Sądzę, iż nie osadzę zbyt surowo, gdy powiem, że albo się uda w zdrowej organizacji przywrócić żywotność stanowi średniemu, albo tenże zostanie zniszczony, a kto wtemczas wśród walki między górnemi dziesiątkami tysięcy a nieposiadającym, zwolna z socyalistycznym tłumem zostanie zwyciężony, na to niech sobie każdy sam odpowie. Słyszę już, jak przeciwnicy wołają: mieliśmy w takim razie znowu stosunki średniowieczne, polecane przez junkra! To mi jednak nie przeraża wcale. W istocie panowały w wiekach średnich znośne stosunki w organizacji wedle zawodów. O kopiowaniu średniowiecznych instytucji atoli nie ma wcale mowy, lecz o organizacji, zastosowanej do

rzeczywistych stosunków chwili obecnej, w której zdrowa myśl średnich wieków znowu nabiera znaczenia.

Zamiarowi, aby wszystkich ludzi uczynić ekonomicznie równymi, przeciwstawimy w spółkach zawodowych połączenie rzeczy jednorodnych, jak to jest także wyrażone w encyklice Rerum novarum. O ile to mogą przejrzeć, to organizacya wedle zawodów jest także wynikiem badań polityków socyalnych wszystkich krajów. Dążność do łączenia się i początki tegoż zaznaczają się już wszędzie, lecz braknie im organizacyi i ochrony prawnej. Zanim się zaprowadzi nową organizacya, potrzeba usunąć przeszkody, któreby stawały zapórą jej rozwojowi. Tych przeszkód istnieje jeszcze wiele. Aby zdrowej organizacyi zapewnić pomyślne działanie, należałoby najprzód usunąć wszystko, co tamuje wiarę w Boga i chrześcijańskie prawdy, co krępuje działanie katolickich zakonów, co zagraża świętości małżeństwa i błogosławieństwu życia rodzinnego; to bowiem stanowi podstawę wszelkiej organizacyi. (Dokończenie nastąpi.)

Lwów stolicą monarchii.

Sawarypukut, 1 września.

Właściwie należało temi dniami wyjechać do Lwowa. Albowiem punkt ciężkości polityki austriackiej w tej chwili niewątpliwie znajduje się nie we Wiedniu, lecz w stolicy Galicji.

Konieczność spoczynku, ciszy i świeżego powietrza zmusiła Waszego korespondenta do wyjazdu w góry i lasy. Nie podobna jednak tak ważnej fazy politycznej, jak teraźniejsza, pozostawić bez komentarza. Dla tego przesyłam Wam niniejsze uwagi z wymienionej powyżej miejscowości, która po niemiecku zwie się Sanerbrunn, odznacza się romantycznymi widokami a od Wiednia jest oddalona tylko 2 godziny pociągami pospiesznym na drodze do Redenburga i sławnego tamtejszego jeziora, które zamierzam obejrzeć jutro. A teraz ad rem. Kiedy w listopadzie r. 1871 ówczesny prezes gabinetu węgierskiego hr. Juliusz Andrassy został mianowany wspólnym ministrem spraw zagranicznych a półroczowe dzienniki węgierskie wystawiały to jako świetny dowód wzrastającego wpływu węgierskiego, jeden z posłów, należących do stronnictwa niepodległości, wygłosił w sejmie węgierskim dumne słowa:

— Król nasz Maciej Korwin (zdobywszy Wiedeń) kilka dekretów, wydanych w Wiedniu, podpisał: „datam Vienne in Hungaria“. Cóż wobec tego faktu historycznego znaczy powołanie hr. Andrassyego na ministra spraw zagranicznych?

Była to śmieszna przesada. Jan Sobieski oswobodził Wiedeń, a jednak wcale nie domagamy się panowania nad Austrią. Przestajemy na tem, że żywił polski nie tylko zdołał odzyskać swą historyczną przewagę w Galicji, chociaż od chwili pierwszego rozbioru przez kilkadziesiąt lat polityka austriacka nisłowała nas wyprzeć z tej pozycyi za pomocą sztucznych i przewrotnych manewrów podburzania do Rosinów, — to nawet włóciacz polskich przeciwko szlachcie, ale nadto powoli do stąpił bardzo realnego wpływu na losy całej monarchii, zwłaszcza na polu polityki wewnętrznej. Nikt z nas nie myśli wywłaszczać Wiednia z historycznej misji pierwszej rezydencyi domu habsburskiego, ani reklamować tej pozycyi dla naszego Lwowa. Ale nie ulega wątpliwości, że mianowicie od roku 1866 coraz wyraźniej polityka polska obok niemieckiej w Austrii i madziarskiej w koronie św. Szczepana, staje się głównym i najbardziej dodatnim czynnikiem pomyślnego rozwoju stosunków austriacko-węgierskich.

Wystawa lwowska, jak to podnieśliśmy kilkakrotnie, została urządzona celem uwydatnienia postępu Galicji na polu mianowicie ekonomicznym, i nie pozostawała w ścisłym związku z bieżącą polityką. Całkiem naturalnym sposobem, bez wszelkiej ulicznej agitacyi stała się ona okazją uwydatnienia owego wybitnego stanowiska, które Galicja zajęła z czasem w zakresie politycznym. Ministrowie austriacy i węgierscy, zwiędzając gromadnie wystawę lwowską, coram publico zadokumentowali, że Lwów uważają jako jeden z najważniejszych punktów monarchii. Za tydzień cesarz, otoczony niemal wszystkimi ministrami, zawita do stolicy galicyjskiej. Ta netima Thule Austrii dawniej nie zwabiła tak dotychczas gości. Cesarz po kilkunastu latach wahanja się, dopiero w roku 1880 przyjechał do Lwowa. A teraz to miasto stało się celem odwiedzin najwybitniejszych mężów stanu monarchii, cesarz zaś niezawodnie znowu znajdzie tam kilka tych słów serdecznego uznania, które wygłosił w roku zeszłym w Jarosławiu.

Zmiana ta jest tém pomyślniejsza, że nie spowodował jej żaden nagły przewrót polityczny, lecz okazuje się ona jako dojrzwały i trwały owoc rozumnej, uczciwej i zręcznej polityki naszej ostatnich lat dziesięć. Złożyliśmy świetny dowód niepospolitego uzdolnienia politycznego. Odkąd w Galicji żywił polski otrzymał swobodę uczciwej i samodzielnej pracy politycznej, w krótkim czasie wyliczyliśmy się z wszystkich błędów, po części niestety rzeczywistych, chociaż sztucznie zwiększanych przez wszystkich przeciwników naszego narodu. Dowiedliśmy, że spiskomania nie jest wcale przyrodzoną wadą naszą, lecz grasuje pomiędzy nami wtedy tylko, gdy jest

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkie pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 6 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abtheilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego średniolamowego wiersza. — Reklamę po 80 lin. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

zabroniona wszelka otwarta działalność publiczna. Pokazaliśmy, że owa romantyka, powtarzająca szumne hasła: „to be or not to be“, albo: „wszystko albo nie“, nie oświeca nas tam, gdzie wolno choć w skromnych rozmiarach uczciwie pracować nad zabezpieczeniem naszego życia narodowego. Przede wszystkim stwierdziliśmy, że nie należymy do rządu tych narodów, którym potrzeba koniecznie ucisku, bo swoboda przetrza ich na drogę swawoli, lecz do rządu tych szlachetniejszych, których wdzięczność i zaufanie zdobywa się najłatwiej — zupełną ufnością.

Cesarz Franciszek Józef pierwszy z monarchów pojął tę psychologiczną prawdę w zastosowaniu do Polaków. Szczęsą ufnością zdobył sobie nasze serce w takim stopniu, że nigdzie w przestrzeni swej monarchii nie znalazł bardziej przywiązanych do swego tronu wolnych obywateli, jak Polacy. Przykład cesarza oddziaływał zbawicznie na innych. Co do nas, niewątpliwie równie uczciwie, jak skutecznie, ułtwialiśmy to przeobrażenie w poglądach i stosunkach austriacko-polskich.

I tak wprawdzie Lwów nie stał się stolicą Austrii, ale niezawodnie w Galicji, zwłaszcza w tych dniach, najdobitniej uwydatniają się piękne owoce obopólnej ufności, wzajemności, umiarkowania i wytrwałości politycznej.

Najnowsze dokumenta Kongregacyi św. obrządków dotyczące muzyki kościelnej.

(Ciąg dalszy.)

Panujący nam szczęśliwie Papież Leon XIII zatwierdził i rozszerzył dekret aprobujący swego poprzednika. Listem swym apostolskim z dnia 15 listopada 1878 r. polecił szczególnie nowe wydanie pierwszej części antyfonarza, obejmującej godziny kanoniczne, wydanie uniejętnie i starannie przejrzaane przez biegłych muzyków, pod nadzorem Kongregacyi św. Obrządków. Ojciec św. w wspomnianym liście swym tak do Biskupów i miłośników muzyki kościelnej się odzywa: „Zatwierdzamy i za autentyczny ogłaszamy wspomniany antyfonarz, przejrzaany przez mężów w śpiewie kościelnym biegłych i przez Kongregacyę św. Obrządków ad hoc wybranych. Polecamy go gorąco XX. Biskupom i wszystkim lubownikom muzyki świętej, ażeby tym sposobem we wszystkich miejscach i dycezyjach, jak w innych rzeczach liturgii św. dotyczących, tak i w śpiewie kościelnym trzymane się praktyki i zwyczajów kościoła rzymskiego.“

Tymczasem, jak dawniej po ogłoszeniu brewe Piusa IX zaczęto sprzeczać się i powątpiewać o prawdziwości aprobaty — wskutek czego Kongregacya św. Obrządków dekretem z dnia 14 kwietnia 1877 r. uważała za rzecz konieczną zatwierdzić ponownie edycję medycyjską graduła — tak i teraz po ogłoszeniu listu apostolskiego Leona XIII wiele znalazło się osób, które zamiały zakończyć sprzeczkę, przywłaszczając sobie prawo lekceważenia rad, i dekretów dotyczących śpiewu kościelnego, zatwierdzonego przepisami i odwiecznymi zwyczajami liturgii rzymskiej.

Co gorzej, nawet gdy wydawnictwo kościelnych ksiąg chorowych zostało ukończone, i gdy cała sprawa załatwiona być się zdawała, sprzeciwi i kłótnie wzrosły. Na kongresie w Arezzo, który sprawą śpiewu liturgicznego w roku 1882 się zajmował, dopuszczono się nawet gwałtownych wycieczek przeciw edycyi medycyjskiej, poddano ją ostrej krytyce, ku zasmuceniu tych wszystkich, którzy słusznie sądzą, że w sprawie jednoci śpiewu kościelnego wyłącznie za głosem Stolicy św. pójść trzeba.

Ciż sami muzycy, którzy w Arezzo edycję powyższej wspomnianą zaczęli, rozszerzali publicznie swe wątpliwości w tym względzie, prócz tego przedłożyli Ojcu św. Leonowi XIII życzenia swe, dotyczące śpiewu gregoryańskiego. Ojciec św., rozumiejąc ważność sprawy i pragnąc wzmoocnić jednoci i podnieść powagę śpiewu świętego, czyli gregoryańskiego, poddał życzenia te pod rozważenie osobnego komitetu, do którego wybrał kilku kardynałów, członków Kongregacyi św. Obrządków.

Ciż zaś, wszystko gruntownie rozważywszy i zasięgnąwszy rady wybitnych mężów, następujący w tej sprawie wydał sąd d. 10 kwietnia 1883.

„Zyczenia czyli próby w roku zeszłym na zgromadzeniu aretyńskim złożone i Stolicy Apostolskiej w celu wrócenia do dawnych tradycji śpiewu gregoryańskiego przedłożone, nie mogą być przyjęte, ani zatwierdzone w formie, w jakiej są podane. Chociaż bowiem tym, którzy się zajmują śpiewem kościelnym, było i będzie zawsze wolno badać naukowo starożytną formę tegoż śpiewu i jego koleje, podobnie jak najwłaściwiej mówić o pochwały godną starannością zwykły badać i rozprawać o starożytnych obrzędach kościoła i o innych częściach św. liturgii; mimo to dzisiaj ten tylko rodzaj śpiewu gregoryańskiego za autentyczny i właściwy uważać należy, który był potwierdzony przez Pawła V., według uchwały soboru trydenckiego, tudzież przez ś. p. Piusa IX, przez Ojca św. Leona XIII i przez Kongregacyę św. Obrządków, a który znajduje się w ogłoszonym świeżo wydaniu, albowiem ten tylko rodzaj zawiera sposób śpiewania, używany przez kościół rzymski; dlatego to o powyższej autentyczności i zgodności jego z przepisami nie godzi się nadać powątpiewać, lub dalej rozprawać tym, którzy

szerze powadze Stolicy Apostolskiej są posłuszni.
Mimo to dawniejsze trudności w ostatnim czasie z rozmaitych odnawiano przyczyn, powstawały nawet nowe kontrowersje, które starano się osłabić a nawet obalić autentyczność tak wydania samego, jak i śpiewu w nim zawartego.

Z drugiej strony znalazło się wiele osób, które z faktu zatwierdzenia przez papieża Piusa IX i Leona XIII, celem zaprowadzenia jednności w śpiewie kościelnym, powyższej edycji, wnioskowały, że przez to samo wszelkie inne dotąd po rozmaitych kościołach używane śpiewy choralne stanowiąc zakazane zostały. Ażeby wyjaśnić te wątpliwości i usunąć raz na zawsze dwuznaczne pojmowanie tej sprawy, Ojciec św. oddał ją pod rozwagę wszystkim Kardynałom w skład Kongregacji św. Obrządków wchodzącym, którzy na posiedzeniu dnia 7 i 12 czerwca r. b. rozstrząsali na nowo wszystko co się sprawy tej dotyczy, rozważyli powstałe świeżo wątpliwości i ogłosili następujące zdanie:

„Rozporządzenia zawarte w brewie s. p. Piusa IX, *Qui chorici*, z dnia 30 maja 1873 roku, w brewie J. Sw. Ojca św. Leona XIII, *Sacrorum concentuum*, z dnia 15 listopada 1878 roku i w dekrecie Kongregacji św. Obrządków z dnia 26 kwietnia 1883 r. winny być wykonywane.”

Co się zaś tyczy wolności, na mocy której poszczególne kościoły mogą zachować śpiew prawnie w nich zaprowadzony i dotąd używany, też Kongregacja postanowiła odnowić i przypomnieć dekret swój wydany na posiedzeniu dnia 10 kwietnia 1883 roku, w którym usilnie napominała wszystkich Biskupów i wszystkich tych, którzy śpiewem kościelnym się zajmują, by przyjęli przy sprawowaniu świętych Obrządków wspomniane wyżej wydanie, by przez to przyspieszyli jednność w tymże śpiewie, — chociaż z drugiej strony, opierając się na rozstrzygnięciu sposobie działania Stolicy św., wydania tego żadnemu kościołowi nie narzuca.

Gdy o tem wszystkim niżej podpisany prefekt Kongregacji św. Obrządków Ojciec św. Leonowi XIII wierne sprawozdanie złożył, Jego Świątobliwość dekret Kongregacji potwierdził, uznał i jako prawomocny ogłosił polecił dnia 7 lipca 1894 r.

Kajetan, Kard. Alojzy-Masella,
prefekt Kongr. św. Obrządków.
(L. S.)
Ludwik Tripepi,
sekr. Kong. św. Obrząd.

(Dokończenie nastąpi.)

Niemcy.

* Berlin, 2 września. Na zaczepki pism liberalnych, skierowanych przeciwko wiecowi kolonickiemu, a mianowicie na wycieczki „Nat. Ztg.”, odpowiadają katolickie gazety niemieckie bardzo stanowczo, zaznaczając, że choćby wiec kolonicki nie był udziałem nic więcej, jak to, iż podał praktyczny socjalny program działania, to już tem samem zdobyłby sobie dostateczną zasługę i chwałę. Wic ten atoli w innych jeszcze punktach powziął uchwały, które oznaczają ważny postęp. „Westf. Merkur” oświadcza, że wobec zaczepki żydowsko-liberalnych gazet przeciw wiecowi kolonickiemu wymierzonych, przypomina tylko wiersz Goethego o jeźdźcy i szekającym piesku: Głośny dźwięk ich szekania dowodzi tylko tego, że ciągle jedziemy naprzód.

Antysemickie dzieło pojednania nie wydaje się także „Kons. Korr.” trwałem. Pismo to bowiem referuje, że w niedzielę odbył się w Hamm zjazd antysemicki, na którym miało przyjść i rzekomo przyszło do skutku zjednoczenie wszystkich kierunków antysemickich. Utworzono — jak wiadomo — nowe stronnictwo „niemiecko-socjalno-reformowane”, lecz dotąd nie uchwalono, kto będzie jego przywódcą. Dopóki atoli właśnie ta kwestya nie jest rozstrzygnięta, dopóty owo dzieło zjednoczenia będzie bardzo kruchą zieleńką, to bowiem charakteryzuje „czystych” antysemitów, że każdy z licznych ich przywódców chce być naczelnikiem.

Przed trybunałem cesarstwa niemieckiego w Lipsku, wytoczona będzie niezadługo nowa sprawa o szpiegowanie armii niemieckiej przez Francuzów. Przed kilku dniami uwięziono na granicy francuskiej ni-jaką pani Ismert, której mąż był urzędnikiem francuskim i jako taki, kolegowal onego czasu ze sławnym komisarzem, Schnaebele. Gdy pani Ismert przejeżdżała granicę, zawezwał ją na stacyi Novéant niemiecki komisarz Schagger, by wysiadła z wagonu i adala się z nim do kancelaryi. Tu spisano z niej protokół, a następnie kazano ją zrewidować kobiecie, która pełni te funkcje, ile razy idzie o szukanie kontrabandy, ukrytej pod sukniemi damskimi. Przy rewizyi osobistej znaleziono w pończochach pani Ismert dwa dokumenta. Oprócz tego znaleziono pistolet karabinowy, który przejeżdżająca dama ukryła w parasolu. Panią Ismert uwięziono i w towarzystwie żandarma odesłano natychmiast do Metz. Po noc, spędzonej w dyrekcyi policyi, została nazajutrz przesłuchana przez prokuratora, po czem zamknięta ją we więzieniu powiatowem. Kraży pogłoska, że w tę sprawę wpłatają się dwaj urzędnicy niemieccy.

„Mil. Pol. Corr.” dowiaduje się, że prezes ministrów pruskich, hr. Eulenbarg, dla tego w końcu ubiegłego tygodnia przerwał czas urlopu, aby się naradzić jeszcze z kanclerzem w sprawie pruskiego stanowiska w obec obstrzeżenia prawa o stowarzyszeniach i zebraniach, ponieważ cesarz już w tej kwestyi udzielił swego przyzwolenia.

Statystyka kościelna w Saksonii podaje następujące dane: 128,509 katolików posiadają w krajach diecezycznych 36 kościołów i 36 kapłanów, w Luzacyi 68 katolickich miejscowości z 15 parafiami, 49 parafiami duchownymi i 31 kościołami. Grecy katolicy (prawdopodobnie z prawosławnymi Rosyanami razem) liczą 620 dusz z 2 kościołami i 3 duchownymi; niemieccy katolicy 1453 dusz w 4 gminach z 2 duchownymi, apostołscy katolicy 10 gmin z 7 duchownymi. Saski kościół krajowy posiada 4 duchownych nadwornych; reformowani liczą 12,024 dusz z 5 duchownymi, 6 osobnych gmin ewangelickich ma 1830 dusz, 5 kościołów i 8 duchownych. Ewangelicko-luterski kościół obejmuje 3,247,904 dusz. Anglikanie liczą 1602 dusz, które się rozkładają na 5 gmin z 4 kościołami i 5 duchownymi. Żydów jest 9368 z 3 rabinami.

W zaprzęsałą niedzielę — jak już donosiliśmy — w Murnau, małym miasteczku targo-

wem północnej Bawaryi, odsłonięto pomnik Ludwika II. Nieszczęśliwy król był bardzo w owęj górskiej okolicy popularnym, głównie dlatego, że przy swych fantastycznych budowach dostarczał ludności miejscowej zarobku. Zwoziła ona materiały, budowała drogi, w ziemie oczyszczała je ze śniegu, a za to wszystko płacono dużo i płacono ciągle. Nie wiecie dlaczego, że biedny król był bożyszczem górali, a śmierć jego materialną dla nich klęską. Tam też powstała i przechowała się legenda, iż Ludwik II nie był umysłowo chorym, lecz padł ofiarą polityki, a gdy zrodziła się myśl wzniesienia mu pomnika, sfery dworskie znalazły się w nader trudnym położeniu, zwłaszcza wobec agitacji separatystów bawarskich, którzy całą tę sprawę pragnęli wyśzukać na swoją korzyść. Sama przez się była ona drażliwa, a przemawiająca przy odsłonięciu pomnika mówcy musieli ostrożnie pomijać kamienie obrazy po jednej i po drugiej stronie. Mimo to jednak nie udało się im powstrzymać rozdrażnienia ludności, która tłumnie na ową uroczystość do Murnau ściągnęła. Korciło ją to, że książę rejent nie był urzędowo na owę uroczystość reprezentowany, a podniecało pismo ulotne t. zw. „Festchrift”, które w dziwny bądź co bądź formie dyalogu zmarłego króla z Panem Bogiem, dawało niedwuznacznie do zrozumienia, że za życia Ludwika II nie mogłyby się tak rozpoznać wpływy pruskie, że Bawaryja nie podlegałaby tak bezwzględnie „żołnierskiemu państwu, które dziś wyciska pot z czoła ludu” itd. To też podczas uroczystości w Murnau dawały się słyszeć arcy niepoehlebne dla księcia regenta głosy, a w przyległej miejscowości, Garmisch, górale w nocy zdjęli z pomnika biust ks. Leopolda i potłukli go w drobne kawałki, wrzucili go do rzeki Loisach. Zajścia te sprawiły nader nieprzyjemne w całych Niemczech wrażenie, a prasa przypisuje główną winę głośnemu separatystcie bawarskiemu, Siglowi, którego podejrzewają o współudział w owym pismku ulotnym i w ogóle w całej agitacji między góralami.

— „Nordd. Allg.” występuje ponownie bardzo stanowczo przeciwko pogłoskom o różnicy zdań w łonie rządu, zwłaszcza w sprawie obstrzeżenia ustawy o stowarzyszeniach i zebraniach. Pismo to powtarza zarazem swoje zapatrywanie na tłumaczenie § 17 ustawy wyborczej Rzeszy i w nich upatruje powszechne lekarstwo na wszelkie niedomagania.

— Jedno z pism berlińskich donosiło, że hr. Posadowski napisał w sprawie reformy finansów do ministra Miguela list, w którym tak jawnie daje folgę swoim uczniom, że pan Miguel był na razie zdumiony, następnie atoli zawiadomił swych kolegów ministerjalnych o tym dokumencie, przysyłając im jego odpis. „Nat. Ztg.”, która dziś przynosi całą paczkę zaprzeczeń, donosi z autentycznego źródła także między innemi, że c. i. a. bajka o liście hr. Posadowskiego do ministra skarbu jest od początku do końca zmyślną.

— W obecności pary cesarskiej odbyła się dziś przed południem w Charlottenburgu uroczystość z powodu ustanowienia tamże sarkofagów cesarza Wilhelma I i cesarzowej Augusty.

Ameryka.

* Cleveland i taryfa celna. Wiadomo, że prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej rzekł się prawa *veto*, jakie mu konstytucya przyznaje i choć odmówił swego podpisu na nową taryfę celną, umożliwił jednak jej wejście w życie. Ustępstwo uczynił Cleveland jedynie dla uspokojenia świata handlowego, zapatrywanie zaś swoje na nową taryfę wyłuszczył w obszernym liście do demokratycznego przedstawiciela stanu Missisipi, p. Catschings.

W liście tym zaznacza on najpierw, że postanowienia nowej ustawy nie odpowiadają jego pojęciom o uczciwej reformie taryfowej. Odziano tu w liberą demokratyczną najwykłęjszą polityki protekcyjną, która jest ideałem republikanów. W każdym jednak razie nowe prawo jest lepsze od starego i umniejsza znacznie przynajmniej ludność ciężary. Nie wąpi on ani na chwilę, że dalsze zmiany i zniżka cła okażą się nieuniknionemi. Nadzieje demokratów, których zasadą jest wolny przewóz materiałów surowych, muszą tworzyć podstawę wszelkiej rozsądnej reformy celnej. W końcu prezydent wzywa swe stronnictwo, by nie ustawiało w boju i wystąpiło śmiało do jawnej o taryfy walki, strzegąc się małoduszności i zdrady we własnym obozie.

Telegramy.

Paryż, 1 września. Z Hanoi donoszą: Dnia 27 sierpnia zamordowali Chińczycy kontrolera cłowego z Moncay, Chailleta; uwięzili jego żonę i córkę. Żołnierze francuzcy nie zdołali doścignąć morderców. O zajęciu wiadomono reprezentantowi francuzkiemu w Pekinie. „Temps” pisze, że Chiny powinny nie tylko dać satysfakcyę, ale się także starać, aby się podobne wypadki nie powtarzały.

Glasgow, 1 września. Dzisiaj rano przyszło tu do starcia pomiędzy strejkującymi górnikami a policyą, która dobytej musiała pałaszy.

Kilku górników jest ciężko rannych.

Paryż, 1 września. Z Rio de Janeiro donoszą, że został ostatecznie zniesiony stan oblężenia.

Z Valparaiso donoszą, że w Lota zatrzymano angielski parowiec „Stella”, który wioził broń dla powstańców w Peru.

Peszt, 2 września. „Budapester Corresp.” donosi, że na międzynarodowy kongres higieniczno-demograficzny, zgłosiła się dotychczas bardzo znaczna liczba uczestników i urzędowych reprezentantów wszystkich państw. Z Paryża przybędzie Pasteur wraz ze wszystkimi członkami swojego instytutu. Podczas przyjęcia uczestników kongresu u dworu, obecnym będzie w zastępstwie cesarza, arcyksiążę Karol Ludwik. Obrady kongresu rozpoczął się dzisiaj.

Wczorajem odbył się bankiet powitalny, w którym wzięło udział około 2000 osób.

Zurych, 1 września. Kongres geologów postanowił, aby przyszły kongres odbył się w Petersburgu. Dzisiaj został kongres zamknięty.

London, 2 września. Biuro Reutersa donosi z Nowego Jorku, że w Minnesota i Wisconsin spaliło się wiele lasów i skutkiem tego zniszczył także

pożar miasta Hinkley i Mission Creek. W Hinkley miało 50 osób postradać życie.

Lizbona, 2 września. Kortezy zbiorą się 1 października.

Rząd portugalski otrzymał potwierdzenie wiadomości o powstaniu krajowców pod Lourerco Marques. Poczyniono zarządzenia celem przywrócenia porządku.

Nowy Jork, 1 września. Umarł generał Nathaniel Bonks.

Petersburg, 1 września. Od 26 i 31 sierpnia zachorowało na cholerę w Petersburgu 240 osób, umarło 110; od 21 do 30 sierpnia w Kronsztadzie zach. 3 osoby, um. 1; od 19 do 25 sierpnia w Warszawie zach. 153 osoby, um. 63; w gub. petersburskiej zach. 303 osoby, um. 146; w gub. kowieńskich zach. 8 osób, um. 5; w gub. witebskiej zach. 29 osób, um. 18; w gub. mińskiej zach. 70 osób, um. 25; w Bessarabii zach. 175 osób, um. 47; w gub. nowogrodzkiej zach. 181 osób, um. 100. Od 11 do 18 sierpnia na Podolu zach. 56 osób, um. 91; w gub. warszawskiej zach. 1004 osoby, um. 532; w gub. kaliskiej zach. 40 osób, um. 14; w gubernii kieleckiej zach. 1188, um. 565; w gub. radomskiej zach. 1258 osób, um. 617; w Kurlandii zach. 10 osób, um. 5; w Inflantach zach. 21 osób, um. 13; w Estonii zach. 23 osoby, um. 12; w gub. kazańskiej zach. 18 osób, um. 11; w gub. rjezańskich zach. 99 osób, um. 43; w gub. samarskiej zach. 11 osób, um. 5; w gub. jarosławskiej zach. 25 osób, um. 1. Od 13 do 19 sierpnia w Niżnym Nowogrodzie zach. 208 osób, um. 109. Od 14 do 20 sierpnia w gub. sara-towskiej zach. 10 osób, um. 3. Od 11 do 20 sierpnia na Wołyniu zach. 26 osób, um. 11. Od 11 do 21 sierpnia zach. w gub. astrachańskiej 12 osób, umarło 8.

Z lwowskiej wystawy krajowej.

Lwów, 31 sierpnia.

Obiad. U księstwa Adamów Sapiehów odbył się wczoraj wieczorem obiad na cześć JE. Pana ministra skarbu dr. Plenera i jego małżonki. Prócz dostojnych gości i gospodarstwa, w obiedzie tym wzięli udział: JE. pan namiestnik Kazimierz hr. Badieni, marszałek krajowy JE. ks. Eustachy Sanguszko, hr. Siemieniec-Lewiczy, pp. Dawidowie Abrahamowiczowie, wiceprezisi Wystawy Stanisław hr. Badieni i August Gorayski, wiceprezes Wydziału krajowego p. A. Chamic, wiceprezydent krajowej Dyrekcji skarbu dr. Witold Korytowski, prezydent miasta Edmund Mochnacki, p. Stanisław Brykczynski, członkowie dyrekcji Wystawy dr. Zdzisław Marchwicki i Juliusz Mikolasch.

Podczas obiadu zabrał głos gospodarz, ks. Adam Sapieha i przemówił w następujący sposób:

„Dla każdego Polaka jest gość świętością i już z tego powodu mógł JE. Eksceł. p. minister skarbu liczyć na nadzwyczaj serdeczne przyjęcie u nas. Jesteśmy Mu jednak za to jeszcze wdzięczni, że od wiedział naszą Wystawę. Uważaliśmy, jak dokładnie stara się on poznać Wystawę, kraj i ludzi. Spodziewamy się, że Wystawa nasza przekonała Jego Ekscełencyę, iż pracować umiemy i pracować chcemy a nie wątpimy, iż w tej pracy możemy liczyć na Jego życzliwe poparcie. Charakter i rozum J. E. p. ministra finansów są nam tak dobrze znane, iż sączymy, że wolno nam na nie liczyć.

Jesteśmy Mu jednak także i za to wdzięczni, że nie przytył do nas sam, to też dziękujemy Mu osobno za odwiedzin wiele cieżogodnej mi sąsiadki (małżonki JE. p. ministra). Niechraczymi ona pozwoli powiedzieć sobie, iż miałem zaszczyt zaliczać się do długoletnich wielbicieli jej s. p. ojca i że ilekroć my śle o szlachetnych, prawdziwie patriotycznych i znakomitych mężach, w pierwszym rzędzie zwracam się i zwracać się będę ku pamięci zmarłego bar. Eo vosa.

Jeszcze raz składam najgłębsze podziękowanie za odwiedziny i wnoszą kielich na cześć JE. Pana Ministra i Jego wielce cieżogodnej małżonki.

Na tę przemowę księcia Adama Sapiehy odpowiedział J. E. pan minister dr. Plener w sposób następujący:

„Jestem nadzwyczaj wdzięczny i głęboko wzruszony słowami, które książe Sapieha do nas raczył zwrócić. Gościnność polska była mi zdawna znana, lecz to przyjęcie, jakie nam tu w kraju gotowano, nie tylko nam pocholebia lecz i sprawia jak najmiłsze wrażenie. Również cieszy mnie i to, że mogą oglądać ten kraj znowu, po wielu latach i stwierdzić nadzwyczajny postęp jego kultury i jego dobrobytu.

W Krakowie oddziaływały na nas wrażenia wielkich historycznych wspomnień naszego narodu a skarby polskiej sztuki i polskiej umiejętności podziw w nas wzbudzały; — tu jednak we Lwowie, nie tylko wielki rozwój miasta, lecz także prawdziwie zdumiewający rezultat Wystawy, okazują, co od 25 lat w kraju tym działo się. We wszystkich krajach, a w szczególności w krajach nienależących do Zachodniej Europy, masy ludowe podnoszą się nie odrazu, lecz potrzeba do tego pracy ciążniejszego koła intelektualnie wysoko rozwiniętych mężów, aby poziom narodu podnieść zwoła. Jest to patriotycznym zadaniem wyższych klas, które dzięki wykształceniu swemu i dobrobytowi, powołane są do przewodniczenia swemu narodowi. Żywy współudział przywódców kraju w życiu publicznem i pełne zaufania stosunki ich z ludnością wiejską, są przyczyną, iż wpływ ich rośnie i że przyczyniają się oni do przysporzenia krajowi swemu pożytku i dobrobytu.

Czuje się bardzo szczęśliwym, iż teraz także osobiście w tym kraju mogłem uczynić to spostrzeżenie, a napętniać mię to zarazem wysokiem zadaniem, że wielkie ustawodawcze zadania Rady państwa przyjdą do skutku — jak się spodziewać należy, szczęśliwie — przy współdziałaniu postów tego kraju.

Prawdziwie wzruszył mię piękne słowa, jakie książe poświęcił mojej żonie, która odziedziczyła przymioty swego znakomitego Ojca. Dziękuję księcin serdecznie za to. Książę jest jednym z owych wybitnych patriotów, którzy niewzruszenie są czynni około dobra swego kraju, jest prawdziwie „representative Man” — a dziękuję zarazem Wam wszystkim, Panowie, wnosząc ten kielich na cześć Jego Książęcej Mości.

Raut. Wczoraj wieczorem odbył się raut, dany przez p. wiceprezydenta Korytowskiego, na

część bawiącego w mieście naszym J. E. p. ministra skarbu dr. Plenera. Już o godz. 9 zaczęły się zapelniać sale kraj. dyrekcji skarbu zaproszonymi gośćmi, wśród których widzieliśmy najwyższych dostojników Kościoła, państwa i kraju, jako to: JE. XX. Arcybiskupów Morawskiego i Issakowicza, JE. p. namiestnika Kazimierza hr. Badienego, JE. ks. Eustachego Sanguszko, marszałka krajowego, prezesa wystawy JE. ks. Adama Sapieha, JE. prezydenta wyż-z-go sądu krajowego Simonowicza, JE. hr. Siemieniec-Lewickiego, hr. Stanisława Badienego, wiceprezydenta namiestnictwa p. Lidla, b. wiceprezydenta kraj. dyrekcji skarbu bar. Jorkasch-Kocha, naczelników władz i urzędów i t. d.

W czasie rautu około godz. 11 przybył niemal wprost z dworca kolei, JE. pan minister sprawiedliwości hr. Schönborn.

Przy suto zastawionych stołach, wśród dźwięków orkiestry walcowej, toczyły się swobodnie i pełne ożywienia rozmowy, a raut dzięki niestrudzonej gościnności gospodarza przeciągnął się do późnej godziny.

J. Eksceł. hr. Schönborn na wystawie.

JE pan minister sprawiedliwości, hr. Schönborn, przyjechał dziś na wystawę o godzinie 10 zrana w towarzystwie prezesa wystawy ks. Adama Sapiehy. U bramy wystawowej powitali pana ministra członkowie prezydium: Stanisław hr. Badieni, August Gorayski, dyrektor Marchwicki i sekretarz Zieliński. Pan minister skierował się z całym towarzystwem wprost na terasę przed pałacem sztuki i oglądał panoramę Lwowa. Hrabia Schönborn kilkakrotnie wyraził zachwyt, jakiego doznał pod wpływem pięknego widoku, mimo, że dość gęsta mgła ujęła znacznie tego powabu i uroku, jaki każdemu obrazowi nadaje pełne słoneczne światło dzienne. To też pan minister wyraził szczere ubolewanie z powodu chmurnego i mglistego poranku. Dodamy, że rozjeżdżający się we widoku okolicy, prosił pan minister przedewszystkiem, ażeby mu pokazano kopiec Unii lubelskiej, który wznosił — jak się pan minister wyraził — „nasz szanowny prezydent Smolka”.

Z terasy udał się pan minister do pałacu sztuki, gdzie dostojnego gościa powitał i oprowadzał p. Władysław Łodziński, gospodarz tego przybytku.

Następnie przeszedł pan minister do mauzoleum Matejkowego, a stamtąd udał się do panoramy bitwy racławickiej, dokąd przybyli też wkrótce pan Antoni hr. Wodzicki, i radca sekcijny w ministerstwie sprawiedliwości, p. Fr. Zenker.

O godzinie 1 w południe zaprosił p. Stanisław hrabia Badieni pana ministra na śniadanie. Podano je w restauracyi francuskiej.

W śniadaniu wzięli udział, oprócz p. ministra i Stanisława hr. Badienego, następujący zaproszeni: JE. książe Adam Sapieha, JE. baron Simonowicz, August Gorayski, dr. Teodorzycki, Władysław Łodziński, dyrektor dr. Marchwicki, Adam Jedrzejowicz, Antoni hr. Wodzicki, radca sekcijny Zenker i sekretarz Zieliński.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, poniedziałek 3 września.

* Ostatnia wspólna wycieczka do Lwowa na wystawę powszechną. Niniejszem donoszę, że dotychczas zapisało się do udziału w wycieczce tak z Księstwa, jak i z Prus Zachodnich kilkunastu prawników, po kilku lekarzy i księży, po kilku posiadaczeli ziemskich, kupców, techników i kilkanaście pań tak że wsi, jak i miasta.

Na wynurzone do mnie życzenie, przedłużyć termin dla zgłoszenia się do wycieczki do 7 września; proszę jednakże o jak najrychlejsze zgłoszenie się, aby można w czasie mieszkanie we Lwowie zamówić.

Wyjazd z Poznania 10 września rano o godz. 6 minut 40. Dnia poprzedniego w niedzielę spotkanie się uczestników wycieczki o godzinie 4 po południu w ukiełni p. Żuromskiego.

Dr. Kusztelan. * Magistrat poznański ogłosił, że uzupełniające wybory do sądu proceduralnego w Poznaniu odbędą się w bieżącym miesiącu w dwóch dniach po sobie następujących, każdego dnia od godziny 8 z rana do 1 z południa, w starym ratuszu na sali posiedzeń rady miejskiej:

W środę dnia 12 września grono pracodawców wybierać będzie nowych dziewięciu ławników sądu proceduralnego w miejsce wylosowanych, a nimi są panowie: 1 Neubert, tapicer; 2 Schütz, blachnik; 3 Kantorowicz, destylator; 4 Kindler, budowniczy; 5 Wekmann, malarz; 6 Skalski, malarz; 7 Rawnowski, blachnik; 8 Habertag slusarz.

Dnia zaś następnego, w czwartek dnia 13 września wybierać będą pracobiorcy także dziewięciu ławników w miejsce wylosowanych, a wylosowani są pp.: 1 Rydlowski, czeladnik stolarski; 2 Bociański, czeladnik cieśliński; 3 Opyrki, mosiężnik; 4 Węclewski, czeladnik szewski; 5 Brózdziński, wielk-mistrz; 6 Cichocki, czeladnik siodlarski; 7 Ockert, towarzysz sztuki (runkarski); 8 Pastelod, przykrawacz krawiecki; 9 Olszewski, przykrawacz szewski.

Przypominamy, iż wybory odbywają się za pomocą kartek, na których należy wypisać nazwiska dziewięciu kandydatów. — Ławnikiem sądu proceduralnego może być wybrany każdy procedurysta, który 1) skończył lat 30 życia, 2) w roku poprzedzającym wybór nie pobierał wsparcia z kas publicznych, a jeśli pobierał, zwrócił do kasy, 3) na miejscu pracuje co najmniej od lat dwóch. — Nadmieniamy, że nie mają prawa wybierania, ani też mogą być wybranymi, ponieważ mają własne sady cechowe: członkowie cechu piekarskiego, cukierniczego, stolarskiego i mularskiego; tegoż prawa nie mają również zatrudnieni przez takich pracodawców — pracobiorcy.

Jak się dowiadujemy, zwoła tutejszy komitet wyborczy w sprawie wyborów do sądu proceduralnego osobne zebranie, celem udzielenia wyborcom bliższych informacji. Zebranie takie jest bardzo pożądane, — należałoby je zwołać jak najprędzej,

* Nie miła przygoda złodziei. Złodziej, schwytany w Puniu zeznał przed sądem następującą swoją awanturę: Pewien nieznajomy mi robotnik namówił mnie do wspólnej kradzieży. „Ukradliśmy w Puniu nie wiele co — ot — trochę szynki salsesonów i kiebas. Gdyśmy za miastem spostrzegli, że za nami pogoń, rzuciliśmy zdobycz pod most — i w nogi. Tymczasem nieznajomy robotnik kazał mi się od siebie odczepić. Gdy jednak biegł za nim schwylił mnie i dał mi takie lanie, że dziś mi nie łopatkę bolą. Potem mnie zostawił i sam uciekł.

* Także statystyka. Jakis niegmatyczny statystyk niemiecki, z cierpliwością godną lepszej sprawy, r. bi obrachunek najwięcej rozpowszechnionych nazwisk niemieckich i doszedł do wniosku, że najwięcej państwo „bojaźni bożej“ liży Schulzów, Müllerów (no naturalnie!) Meyerów i Neumannów. Nazwiska te tak są rozpowszechnione że w jednej tylko dekadzie pruskiego ministerium oświaty Schulzów i Müllerów muszą znaczyć, jak imiona Ludwików królów francuskich, przez dodawanie rymskiej cyfry. W spisach tego ministerium figurują Schultz LV, Meyer XLVII, Müller XIX, Neumann XXXIX. Pewnego razu podobno w teatrze, w Lipsku jakiś tartowniś krzyknął: dom Schultza gore!... i raptem półowa publiczności rzuciła się ku wyjściu. Byli to smi... Schultzowie.

* Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 4 września św. Rozalii p.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 17. Zachód o godzinie 6 minut 39.

* Centralny zakład stręczarski w Poznaniu, (poszukuje) szuka miejsca dla:

bednarzy (6), borowych (1), 4, blachniarzy (1), 1, bon (4), 5, buchalterów (1), 6, buchalterek (1), 6, destylatorów 4, dozorców 16, dziewczek (24), 10, garncarzy (1), galarzy (2), 2, gorzelników (1) 16, gospodyń (6) 12, introligatorów (1) 1, kancelistów 12, kasyerów (1) 4, kasyerek 4, kobiet do dzieci (1) 2, kołodziejów na Domin. (4) 6, kotlarzy 1, kowali 4, krawców (4), kucharek (8) 6, kucharzy 2, leśniczych 4, maszynistów 6, mechaników (1), mamki (2), mleczarzy (2) 2, młynarzy 6, ogrodników (1) 8, organistów 3, panien do dzieci (10) 8, panien do strojów (1), piekarzy (3) 3, piwowarów 4, pokojówek (6) 4, pomocników biurowych (2) 10, pomocników kupieckich (3) 10, rólników 18, rymarzy, siodlarzy (4) 1, rzeźników (1) 1, ślusarzy 3, służących (3) 6, sto-

larzy (9), sprzedawców (3) 6, stróżów domowych 3, szewców (10), techników budown. 1, tokarzy (6), tokarzy w żelazie (1) 1, uczni, różne zawody (30), 20, włóдарzy (2) 4, woźniców 4, zegarmistrzów (1), strycharzy 4.

Cholera.

Piszą z Krakowa pod datą 31 sierpnia W zabranych prowincjach dawniej Polski a szczególnie graniczących z Galicyą — cholera bardzo się wzmacnia i wiele pochłania ofiar. Wśród mieszkańców tych okolic panują straszne słonki. Przepisów lekarskich nikt się trzymać nie chce; mieszkańcy przed zarażą niekają do lasów.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* „Poradnika dla Spółek“, organu Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych, wyszedł nr. 10 za miesiąc sierpień. Spis rzeczy: Rozporządzenie Patrona. — Część nieurzędowa: O stowarzyszeniach z ograniczoną odpowiedzialnością. Dr. Rzepnikowski. — Czy zaleca się, aby Spółki pożyczkowe udzielały niewypowiedzianych albo długotrwałych pożyczek hipotecznych? Dr. Kusztelana. — Przestroga dla posiadaczy papierów publicznych. Dr. Kusztelana. — Jaka jest rzeczywista wartość talara? Dr. Kusztelana. — Powiatowe i miejskie kasy oszczędności a tajemnica co do lokowanych w nich kapitałów. Dr. K.

* Wielka Encyklopedia Powszechna Ilustrowana. Zeszyt 97. Warszawa. Drukarnia Artystyczna S. Sikorskiego. 1894. Od „Ciezyń“ do „Clas-a Wawrzyniec.“ Zeszyt niniejszy jest pierwszym tomu XIII.

* „Przeglądu Emigracyjnego“ nr. 17, organu Towarzystwa handlowo-geograficznego we Lwowie, wyszedł i zawiera: Projekt zakupu panoramy Racławickiej, nap. Adam Szwed. — Zakład narodowy w Rapperswilu i jubileuszowe posiedzenie rady nadzorczej, nap. W. L. — W kwestii emigracyjnej, nap. R. Kudrzański. — W sprawie polskiego Biskupa (głos polsko-amerykański). — Rozmaitości. — Wiadomości ekonomiczne. — Odpowiedzi. — Ogłoszenia.

* Die katholischen Missionen. Illustrierte Monatschrift. Jahrgang 1894. 12 Nummern. M. 4. — Freiburg im Breisgau. Herder'sche Verlagshandlung. Durch die Post und den Buchhandel.

Inhalt von Nr. 9: Die Mission auf den Kei Inseln (Holländisch Indien). — Die Reductionen von Paraguay. (Fortsetzung). — Venezuelas Hauptstadt und ihre Umgebung. — Nachrichten aus den Missionen: China (Besuch in einer Kirche der Hauptstadt; Wirken der Barmherzigen Schwestern, Fortschritt); Vorderindien (Mission in West-bengalen); Nordafrika (Mission in der Thebais); Westafrika (Mission am französischen und portugiesischen Kongo); Nordamerika (Besuch in einer heidnischen Reservation); Oceanien (Schwierigkeiten in Central-Oceanien); Aus verschiedenen Missionen. — Miscellen. — Für Missionszwecke. — Beilage für die Jugend: Die Sklaven des Sultans. (Fortsetzung)

Illustrationen: Bau-Details von den Kirchen der Reductionen. — Bau-Details aus den Reductionen. — Hauptstrasse des Dorfes Neu-Providenz im Minengebiet des Venez. Guyana. — Unvollendete, kurz vor der Vertreibung begonnene Kirche der Reduction Jesus, auf der rechten Seite des Parana. — Fassade der Universität (des alten Franziskanerklosters) in Caracas. — Der Orinoco. — Kirche Divina Pastora in Caracas. — Das Capitol in Caracas. — Kreuzwegkapelle in Caracas.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 2 września.

HOTEL BAZAR. Pani Chrzastowska z Królestwa Polskiego, pani Działowska z Działowa, pani Swinarska z Karlsbadu, Przyłuski z Łagiewnik.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Linke i pani Kirchbach z Berlina, Brückenstein z Sremu, Kowalski z Warszawy, Gromczewski z Kalisza, Grünbaum z Frankfurtu n. M., Rostalski z żoną z Plocka, Serense z Rog.żna, Packermann z Wągrowca, hr. Soltan z Waplewa.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84. X. prob. Grośy z Daków Mokrych, Czarlinski z Inowrocławia, Aleksandrowicz z żoną z Krakowa, Niklewski z żoną z Kościelca, Dauscha z Pforzheim, Meyer z Lipska, Raabe z Gdańska, Neumann z Berlina, Molinek z Dębna, Bieliński z żoną z Rybitwy ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Telefon 165.

Wojciechowski z żoną z Król. Polskiego, Krecki z Piotrkowie, dr. Nawrocki, Frey i pani Pfeiffer z Berlina, pani Neumann z Gubrau, Graevnitz z Poznania.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 3 września. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: zachm. Okolica stała.

Cena wypowiedz. —, Wypowiedziano —, w miesiącu (bez beczki) tow. opodat. 60-ta 50,20 m., 70-ta 30,40 m., sierpień 50-ta —, 70-ta —, m.

(Sprawozdanie urzędowe.) Okowita. Wypowiedziano —, litrów. Cena wypowiedziana —, mkr., w miesiącu bez beczki 60-ta 50,20 mkr., 70-ta 30,40 m. kwiecień 50-ta —, m. 70-ta —, mkr.

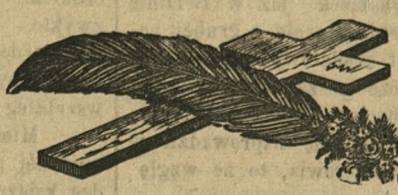
Ceny targowe w Poznaniu		TOWAR				
d. 3 września 1894.			plękny	średni	pośladni	
Pszonica	100 kilog.	18	70	18	10	12 30
Żyto	100 kilog.	10	50	10	30	10 10
Jęczmień	100 kilog.	12	50	11	10	10 10
Owies	100 kilog.	11	30	10	80	10 30
Groch w paszę	100 kilog.	—	—	—	—	—
Kartofle	100 kilog.	—	—	—	—	—
Wyka	100 kilog.	—	—	—	—	—
Rzepak	100 kilog.	—	—	—	—	—
Kubin żółty	100 kilog.	—	—	—	—	—
mieliszki	100 kilog.	—	—	—	—	—

(Nadestano).

Do mycia dzieci w młodszy wiek powinno się używać tylko przezroczystego mydła kryształowego Wilt. Riegera w Frankfurtu nad Menem. Mydło to nie posiada żadnej ostrości, fabrykowane z najlepszych materiałów, nadaje skórze delikatność i miękkość. Od wielu lat w użyciu wypróbowane, cieszy się już teraz zasłużonym na całym świecie rozgłosem i uważane jest przez znawców za najlepsze. Nabyć go można we wszystkich lepszych handlach perfumów. (106)

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“

I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DREZNIE z racji Szaonym Amatorom kaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych edno-snych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.



W dniu 2-go września o godzinie 6-tę wieczorem, zasnął w Panu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami, mój najdroższy syn a brat nasz

ś. p. Stefan Moraczewski

przeżywszy lat 20. (373)

Eksportacya z Chaław do kościoła parafialnego w Brodnicy odbędzie się we wtorek dnia 4-go b. m. o godzinie 4-tę po południu. Spuszczenie zwłok do grobu i nabożeństwo żałobne nazajutrz o godzinie 10-tę z rana.

W ciężkim smutku pogrążona

Matka i rodzeństwo.

Katolicki zakład wychowawczy dla panien.
Wrocław, Kaiserin Augustaplatz 5, założony 1875.
Przyjmuje się do **dziewięcioklasowej wyższej szkoły dla panien**, do **trzechklasowego seminarium**, do **pensjonatu i kursu gospodarczego** tegoż pensjonatu 1 września. Blizsz szczegóły podaje prospekt, który na życzenia przesyła przełożona (264)
Th. Holthausen.

J. Hoeptner & Sp.
Specjalny skład i fabryka sprzętów kościelnych w Wrocławiu, Ritterplatz 2
polecają wielki swój skład srebrnych kielichów, ciboryów, monstrancji, ampułek, jako też lichtarzy ołtarzowych i kandelabry z brązu etc. i wykonują wszelkie tego rodzaju reperacje, odnowienia i poźlecenia ogłowne we własnym warsztacie najakuratniej i najtaniej, na co mają najlepsze polecenia. (1855)

R. LISIECKI
malarz
poleca się do wykonywania
robót kościelnych, salonowych i zwykłych pokojowych
po cenach nader przystępnych (115)
POZNAŃ, ŚW. MARCIN Nr. 14.

W skutek korzystnych zakupów
pol camy
najnowsze okrycia jesienne
dopóki zapas starczy (366)
po bardzo umiarkowanych cenach
Heyducki & Eichstaedt.

St. Opieliński
Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku w Krotoszynie
poleca (120)
Świece ołtarzowe
wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczoelnego, białe i żółte, ceny zwykłe.
Wysyłki skutecznie się odwrotnie i ranco.

W Polesiu pod **Jurkowem** (poczta), w powiecie Kościańskim, do wdzierżawienia za 1 lub od 1-go października (355)
Willa
o 8 pokojach, na suterynach, z werandą zaskłconą, z ogrodem angielskim, warzywnym i owocowym, pięknie położona, ze stajnią forczpańską, wozownią, kurnikiem, chlewem i lodownią, jako też dobrem polowaniem. Odległość od bruku i szosy z Osięka do Kościana wynosi dwa kilometry, stacya kolejowa Kościan. Blizsze szczegóły dwa adr.
W. Skarżyński,
Spławie p. Stary-Bojanów (Alt-Boyen).

Seiden-
Stoffe in jedem Blauß zu be-ziehen. Schwarze, farbige u. weisse Seidenstoffe, Sammt, Blauße u. Seide. Man be-longe Shuter b. Gemüthlichen Arbeit aus der Gabel von
von Eiten & Keussen, Grefeld.

Ministranturę
czyli **sposób służenia do Mszy św.**
z niektórymi uwagami dla ministrantów, stron 24, poleca w cenie 5 fenigów za egzemplarz
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Śty Marcin nr. 16/17.

Wolontaryusz
w naukę **stolarstwa** przyjmuje znów od św. Michała (361)
Fabryka J. Zeylanda.
Zgłoszenia najpóźniej do 16-go września.

Gospodyni
znaj. się jak najdokł. na got., drobiu, pras., przytem wykst., pragnie przyjąć inne miejsce od 1. 10. rb. lub od 1. 1. 95. Blizszych szczegółów udzieli **Gueman** rządcza w **Kret-kowie** pod **Zerkowem**.

Gospodyni
30 lat licząca, obeznana ze wszyst-kiem co w zakresie kobiecego gospodarstwa wchodzić może, poszukuje umieszczenia od 1-go października. O oferty prosi pod lit. **M. M. 500.** postlag. **Miedzychód** via **Schrima**.
W Pleszewie przy **Rynku** w bardzo oży-wionem miejscu jest do wynajęcia (275)
lokal handlowy
wraz z obszernem **pomieszkaniem i remizą.**
Blizszej wiadomości udzieli **L. Zboralski, Pleszew.**

Zdolnego zecera
przyjmie
Drukarnia Kuryera Pozn.

Wróciłem z podróży.
Dr. Teodor Dembiński.
Osiadłem w Miłostawiu.
Czesław Matuszewski
lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY
na **Bibliotekę Kaznodziejską tom 9-ty**
rok 1894, pod redakcją **X. Stępińskiego.** (103)
Tom ten obejmować będzie około 60-ciu arkuszy druku wielkiego formatu, a więc jeszcze raz tyle co tom 8-ty; dla tego cena także wyższą być musi jak tomów poprzednich. W dodatku do tomu 9-go drukować się będą **liście kazania przygodne.** Tom 9-ty wychodzi zeszytami dwumiesięcznymi. **Prenumerata** za cały tom 9-ty wynosi już z przesyłką **10 m. 60 fn.,** którą to sumę naprzód nadsyłać trzeba wprost do **Księgarni Katolickiej w Poznaniu, Stary Rynek 53.**

Lokomobile i młockarnie parowe
z fabryki **R. Hornsby & Sons**
Grantham w Anglii
polecam po cenach umiarkowanych, przy nader przystępnych warunkach. (104)
J. Moegelin,
Rycerska ul. 20.

IAN KOMENDZIŃSKI,
(110) **malarz,**
poleca się do odnawiania kościołów itd.
Poznań, ulica Piotra nr. 9.

K. KOPPE,
Bazar, ulica Nowa
poleca
PARASOLKI
Parasole i krawaty, Gorsety francuskie i krajowe, Pończochy damskie i dla dzieci, Bluzki batystowe, czarne i kol. Fartuchy damskie i dla dzieci, Koronki czarne, białe i beżowe, Haft i koronki do bielizny, Wstążki morowe, rypsove, Szkarpetki i kołnierzyki, Mankiety, guziki do mankiet i kołnierzyków, Paski skórkowe i metalowe, Wstążki do wienków, Obsady i dodatki do sukien w wielkim wyborze i jak najtaniej. (114)

Wielka wyprzedaż.
Z powodu przeniesienia handlu w skutek przebudowania, wyprzedaję wszelkie moje towary po **znacznie niższych cenach**
B. Szulczewski, (182)
Skład porcelany szkła i lamp,
Poznań, plac Wilhelma 10 (naprzeciw teatru miejskiego).